

Ptasia grypa w powiecie. Od blisko miesiąca nie wykryto kolejnych ognisk

Ptasia grypa co prawda wyhamowała, ostatnie ognisko na terenie naszego powiatu wykryto 27 stycznia, ale jej bilans jest fatalny. Miesiąc szalejącej choroby doprowadził do zagazowania ponad 420 tysięcy sztuk ptactwa. Zanim doszło do gazowania, ptasia grypa uśmierciła 1852 sztuki drobiu.

Łącznie zatem w wyniku choroby śmierć poniosło dokładnie 422 114 sztuk ptaków. Największe spustoszenie ptasia grypa poczyniła na terenie gospodarstw w gminie Opatówek. Na tym obszarze wykryto aż 15 ognisk choroby. O bardzo dużych stratach można mówić również w przypadku gospodarstw usytuowanych w Gminie Koźminek, na której terenie stwierdzono 6 ognisk zachorowań. Po 1 ognisku wykryto w gminach - Żelazków, Ceków-Kolonia i Lisków.

Służby weterynaryjne oczywiście przeciwdziałały rozprzestrzenianiu się ptasiej grypy. Wprowadzano niezbędne zakazy, nakazy i obostrzenia. Wyznaczano m.in. obszary zapowietrzone i zagrożone. Wspólne wysiłki sprawiły, że od 27 stycznia na terenie naszego powiatu nie ujawniono więcej ognisk ptasiej grypy.

- Ostatnie tygodnie nie przyniosły żadnego ogniska. Kończą się już okresy bez wstawień. Sądzymy, że już za kilka, kilkanaście dni kurniki mogą być pełne i będą już pełne. Będą nowe wstawienia. Na to właściwie czekają wszyscy i wszyscy powinni również dbać o to, żeby nie było już żadnego nowego ogniska. Taką dbałość muszą wykazywać zarówno gospodarze prowadzący ферmy, ale także i ludzie, którzy hodują przydomowo niewielką ilość ptactwa, a także mieszkańcy i weterynarze. Dzikie ptaki wciąż nad nami latają i roznoszą tę chorobę, dlatego tak ważna jest bioasekuracja i poważne podejście. Jeśli na stałe opanujemy ptasią grypę w najbliższym czasie to tak naprawdę zyskają wszyscy. Zyskają właściciele kurników, którzy już tak naprawdę czekają na to, żeby zarobić jakieś pieniądze i spłacać swoje kredyty. Czekają na to mieszalnie pasz, które tak naprawdę pracują dziś na 20% swojej wydajności, bo nie mają komu sprzedać tej paszy. Czekają rolnicy, którzy mają pełne magazyny zboża i chcieliby do tych mieszalni sprzedawać. Powinni czekać też konsumenci, bo jak będzie więcej mięsa na rynku to spadną ceny, a te ceny w sklepach na drób są bardzo wysokie w porównaniu do cen np. sprzed roku. Żeby utrzymać stan to musimy się wspólnie o to wszyscy postarać - skomentował obecną sytuację Starosta Kaliski, Krzysztof Nosal.